

SKANER

Est. 1995

Free Monthly Magazine in Polish

W sierpniu 1933 r. w Gödöllő koło Budapesztu (Węgry) zorganizowano czwarte Światowe Jamboree Skautowe – Harcerskie Jamboree. W sieci można wyczytać, że trwało od 2 do 14 sierpnia i zgromadziło 26 tysięcy skautów z 46 krajów.

Niżej – artykuł na temat tego jamboree, opublikowany przez wydawane w Opolu „Nowiny Codzienne”.

PIĘKNY BILANS UDZIAŁU POLSKICH HARCERZY

Gödöllő, w sierpniu.

Wiarogodni harcerze zapewniali, że skauci litewscy, obozujący między Rumunią a Francją, mówią pomiędzy sobą po polsku. Przeto wchodząc w bramę ozdobioną dwoma pięknymi, ach jakże polskimi świątkami przywiezionymi do Gödöllő ze Żmudzi, zapytujemy, czy pozwolą odwiedzić obóz?

Cisza w szeregach. Komendant odpowiada krótko: – Ne suprantu.

– Żaden z druhów nie rozumie po polsku?

– Ne suprantu.

– Parlez-vous francais alors?

– Ne suprantu.

– Gawaritie pa ruski?

– Niemnożko... Vielleicht deutsch?

Na nas kolej odpowiedzieć: ne suprantu.

Ciąg dalszy na str. 3

W sierpniu obchodzimy święto Wojska Polskiego i rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Nie tylko mężczyźni byli żołnierzami w czasie II wojny światowej – również kobiety brały udział w tej wojnie jako żołnierze. Elżbieta Zawacka była jedną z nich.

JEDYNA WŚRÓD CICHOCIEMNYCH

DARIUSZ ZIELIŃSKI Elżbieta Zawacka urodziła się w wielodzietnej rodzinie w Toruniu w 1909 roku. Ukończyła studia na wydziale matematycznym i rozpoczęła pracę w szkole jako nauczycielka fizyki i matematyki. Jeszcze na studiach odbyła szkolenie z przysposobienia wojskowego kobiet, potem była instruktorką.

Po wybuchu wojny w Polsce panował duży chaos. Przedostała się do Lwowa, który jeszcze wtedy był polski. Działał tam najlepiej funkcjonujący Kobięcy Batalion Pomocniczej Służby Wojskowej. W mieście nie było już elektryczności, brakowało wody, Lwów był gęsto bombardowany. Piętnastego września przyjechały pierwsze transporty Rosjan. Rosjanie od razu zmobilizowali kobiety – tak jak mężczyzn. Dawali im mundury – okropne, brudne i nieobrobione płaszcze, każdemu inne, i nie do pary stare buty, a karabiny były na sznurku! To było takie nędzne wojsko!

Z radia się dowiedziała, że Niemcy już zajęli Pomorze, że idą coraz dalej... A na Pomorzu byli jej rodzice. Zaniepokojona o los rodziny w ciągu kilku dni dotarła do Torunia. Następnie udała się do Warszawy, gdzie zgłosiła się do punktu kontaktowego.



Elżbieta Zawacka

Spotkała się tam z Janiną Karasiówną, prawie najważniejszą kobietą w AK. Wspominała: „Ona mówi: – Chodź, zaprzysięgnę cię. Bierz mnie za rękę i zaprzysięga”.

Pod koniec października była już żołnierzem. Kiedy zbliżał się koniec 1939 roku – zaczynały działać we wszystkich okręgach komendy AK (wtedy jeszcze nazwa brzmiała Związek Walki Zbrojnej, z czasem zmieniono ją na Armia Krajowa).

Polacy zawsze byli nadzwyczaj śmiali – między innymi chcieli utworzyć okręg w Berlinie. Okręg ZWZ w Berlinie?! Tak!

W Berlinie była im potrzebna kobieta, która zna dobrze niemiecki. Zawacka spełniała to kryterium, znała język świetnie. Jednak 1 lipca 1942 roku musiała się przenieść do Warszawy, gdyż w Berlinie była poszukiwana listem gończym przez gestapo.

Latem 1942 roku Janina Karasiówna przedstawiła Komendantowi Głównemu AK gen. Stefanowi Roweckiemu kandydaturę Zawackiej na emisariusza do Sztabu Naczelnego Wodza (NW) w Londynie. ➡

➡ Kandydatura została przyjęta, a sama Zawacka rozpoczęła przygotowania do pierwszej misji w sierpniu 1942 roku.

Ponad sto razy przekraczała granice, a były to przeważnie granice polskie, o wiele trudniejsze do przekroczenia niż granice na Zachodzie. Przewoziła głównie pocztę, rozkazy, pieniądze. Londyn trochę ją lekceważył, nie znał trudności, jakie musiała pokonać, a na przykład pięć minut spóźnienia się łącznika mogło być przyczyną śmierci kilku osób, bo należało brać pod uwagę, że nastąpiła wpadka, więc może wróg już coś zlikwidował? A może wskazane jest coś zlikwidować u siebie, by nie wpadło w jego ręce?

Kobięcie wojsko właściwie nie było wojskiem, nie miało żadnych praw ustawowych. Kobiety mogły być tylko ochotniczkami Pomocniczej Służby Wojskowej. Zawacka nie miała żadnego stopnia, nawet prawa do stopnia szeregowego, bo szeregowy to też stopień! Nieraz czuła, że jest w wojsku niczym. Każdy inny wojskowy mógł postawić ją na baczność, wydać rozkaz i powiedzieć: "Masz zrobić tak i tak, a nie tak, jak ty sama uważasz!". Kobiety nie mogły właściwie pełnić służby nie mając praw żołnierskich.

Jednego razu, gdy tylko przybyła do Londynu, nadeszły aż dwie kolejne depesze – że natychmiast ma wrócić! Wobec tego została postana na kurs dla spadochroniarzy. Po odbyciu kursu została skierowana na miejsce oczekiwania, to znaczy miejsce, gdzie gotowi do lotu cichociemni czekali na odpowiednią noc. Trzeba było dobierać noce księżycowe,

odpowiednią pogodę, odpowiednie rozmaite okoliczności, o których dowiadywało się z kraju, na przykład która jego część jest bardziej zagrożona, a która mniej. Nad Polskę samolot leciał od



Pani Elżbieta Zawacka (z lewej), obok niej żona i córka Dariusza Zielińskiego. Rok 2004 lub 2005.

północy. Lecił do ujścia Wisły, potem z biegiem rzeki (Wisła nocą się świeci) w kierunku Warszawy, gdzie przygotowane było miejsce lądowania. Lotnisko wyglądało zawsze tak, że kilku ludzi układało się rzędem plecami na ziemi. Na piersiach mieli duże latarki elektryczne, ciała były ułożone w kształcie strzałki, a grot strzały ustawiony w kierunku z wiatrem – żeby był znak dla samolotów, jak wiatr wieje i jakie będzie lądowanie. Z powietrza musiała krzyczeć umówione hasło: "Janka, Janka!". Skoczyła, wylądowała...

Pierwszego sierpnia – w dzień wybuchu Powstania – na budynkach nagle znalazły się flagi polskie! W czasie konspiracji ukryte, a jednak były, pojawiły się w oknach! Ludzie wychodzili na ulice, krzyczeli z radości, tańczyli.

Aż do upadku Powstania Elżbieta Zawacka brała w nim czynny udział.

Potem przedostała się do Krakowa. Natychmiast przystąpiła do działań pozwalających jej na wznowienie łączności ze Sztabem Naczelnego Wodza w Londynie. Zaczęła też przygotowywać przerzut do Londynu Zdzisława Jeziorańskiego pseudonim "Zych" (postępującego się fałszywym nazwiskiem Nowak), zwanego Kurierem z Warszawy, a po wojnie znanego jako Jan Nowak-Jeziorański. Sama ustalała szlak dla niego i jego żony Jadwigi (z domu Wolskiej) – "Grety". Zadbata o najmniejszy szczegół, by oboje szczęśliwie dotarli do Londynu z wieściami o Powstaniu Warszawskim.

Po wojnie Elżbieta Zawacka była w Polsce represjonowana. Siedziała w więzieniu od 5 września 1951 r. za działalność na szkodę państwa. Najpierw chciano wyrok śmierci, potem zmieniono go na dziesięć lat, jeszcze potem zrobiono z tego siedem lat, wreszcie – kiedy już była "odwilż" – pięć. Wypuszczono ją 24 lutego 1955 roku.

Mieszkała w Toruniu, pracowała na uniwersytecie. Żyła skromnie w małym mieszkanku w bloku. Po przejściu na emeryturę poświęciła czas na zorganizowanie Fundacji Archiwum Pomorskie Armii Krajowej. Pracowała tam do śmierci. Zmarła w 2009 roku, dwa miesiące przed setną rocznicą urodzin.

Trzeciego maja 2006 r. prezydent Lech Kaczyński awansował ją na stopień generała brygady. Nowy most toruński nosi jej imię, a Netflix chce nakręcić o niej film dokumentalny.

Dariusz Zieliński

Zdjęcia: str. 1 – z zasobów IPN (autor NN, źródło: Wikipedia), str. 2 – z archiwum D. Z.

SKANER Miesięcznik w języku polskim

A free Polish magazine published monthly and circulated in London and Windsor areas. First published in May 1995.

Redagują/Editors: Jolanta Pawluk oraz Adam, Stefan i Tadeusz Żochowscy. Informacje z Windsor - Arleta Sziler.

Wydawca/Publisher: Adam Żochowski. **Adres/Address:** 1654 Attawandaron Rd., London, Ontario N6G 3M6

Tel.: 519-641-8894. **E-mail:** skaner@skaner.net

skaner.net

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów. Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko wydawcy i redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Przedruki (z zaznaczeniem, że materiał ukazał się w Skanerze), dozwolone na podstawie pisemnej zgody redakcji.

Redakcja dziękuje panu Mariuszowi Pacynce za bezinteresowne dostarczanie numerów do Windsor

Ciąg dalszy ze str. 1

PIĘKNY BILANS UDZIAŁU POLSKICH HARCERZY

Zatem rozmowa toczy się w swoim esperanto, zrazu rosyjskim, a potem – skoro nadejdzie harcerz mówiący poprawnie po francusku – rosyjsko-francuskim, a na koniec rosyjsko-francusko-polskim, gdyż w miarę ożywiania się rozmowy coraz więcej Kiejstutowiczów reaguje na pytania stawiane po polsku.

Ze słuszną dumą pokazują obóz, ładny i czysty, starannie utrzymany. U wstępu trójzab Gedymina, szlachetne wzory litewskich tkanin, rzeźby ludowe, wielki [tu słowo nieczytelne – przyp. Skaner] nieszczęsnej Lituanii zastrzelonej tragicznie przez wojska okupacyjne, a przede wszystkim bogaty dział pięknych fotografii i barwnych reprodukcji. Krzyże przydrożne, nieznaczące malownicze krzyże żmudzkie, stare kościoły, Witoldowska komnata, renesansowe stare polskie dwory – wszystko stworzone, zapłodnione, okrzeseane przez nas, tak swojskie i bliskie jak rodzona mowa, a tak kategorycznie zaprzeczone, zaanektowane, zabrane...

– Eto wsio dziełali Lietuwos...

Ha, może i tak? Nie ulega wątpliwości, że Litwy nosiły cechy. Myśl była polska, pot litewski. A któż rozstrzygnie, kto jest prawdziwym właścicielem, autorem – ten, co dał myśl, czy ten, co dał pot? Sądzę, że jeden i drugi w równej mierze.

Bez żadnej niechęci patrzymy na jasnowłosych chłopaków o łagodnych twarzach. Najstarszy z nich, komendant obozu, wygląda najwyżej na 17 lat.

Młode pokolenie wierzy szczerze, że renesansowe dwory i stare kolegiaty wzniesli Litwini, że to ich własny dorobek. Wierzy w swe prawa i gotowe jest dać za nie życie.

I chciałoby się krzyknąć do nich: Nie życzymy wam źle! Rozwijajcie się i utrwalajcie... Chcielibyśmy tylko wiedzieć, czy znacie historię, jej nieodparte fakty, ich sprawiedliwą [nieczytelne]. Czy mówił wam kto o niej kiedykolwiek?...

Ponieważ z góry wiadomo, że nie, zdanie nie zostaje domówione i odchodzimy, żegnając litewskich gospodarzy. Pożegnanie jest znacznie serdeczniejsze niż powitanie. Żadne potem utajone niechęci, pretensje nie pojawią się w atmosferze jamborowej.

Podróż po całym świecie

Atmosfera jamborowa: specyficzna, jedyna na świecie. Cały glob [nieczytelne] nagle do parku w Gödöllő, tej rajskiej wyspy, gdzie wszyscy żyją w zgodzie.

– – –

– Hallo, druhu, skąd wracacie?

– Musiałem skoczyć na chwileczkę do Australii, zobaczyć jak tam jest...

– No i jakże?

– Dosyć sobie morowo... Ale w [nieczytelne] lepiej. Sjam i Śląsk, wiecie, to uharcerzone obiekty... W Sjamie sam król jest przewodniczącym. Wracając wstąpiłem do Syrii. Wielbłąd jest czegoś zdenerwowany...

– Na trzydzieści pięć tysięcy osób musi choć jedna być zdenerwowana...

– Bo pewnie.

Przechodzę, by zajrzeć jeszcze do Ameryki lub Szwecji. Skrócona wędrówka po kuli ziemskiej, poniekąd zresztą autentyczna. Harcerze, przybyli z obcych stron, to nie zwykli delegaci, przybywający na taki czy inny zjazd międzynarodowy. Tu każdy wraz ze swoim namiotem przywiózł część rodzimego kraju, rodzimego zwyczaju, obyczaju, folkloru duszy... Przywiózł swój własny charakter i swoje rzeczywiste oblicze.

I rzecz zadziwiająca: te wszystkie cechy, tak napozór nieraz sprzeczne, dążenia i problemy polityczne tak niezgodne, przetopione przez idealizm młodzieży uczciwej, entuzjastycznej, szczerzej jak każda młodzież, dały harmonijną całość, której żaden dyplomata nie potrzebował sztucznie podtrzymywać ani sklejać.

Dziś, gdy Jamboree się skończył, można stwierdzić, że przez ubiegłe tygodnie na jego obszarze nie zaszedł ani jeden zgrzyt, ani jeden wypadek zamianowania nacjonalistycznej niechęci kogokolwiek przeciw komukolwiek.

Fakt, dodający otuchy, dowód, że zgoda między ludźmi jest możliwa.

I w tem leży najważniejszy dorobek i sens Jamboree.

Nie jedyny zresztą. Wielki zlot w Gödöllő dał bogate pokłosie. Małe państwa, przechodzące okres krystalizowania się, zyskały na nim możliwość powiedzenia o sobie, ukazania swych wartości. ➡

R&T Brother's Appliances
Refrigerators, Stoves, Dishwashers, Washers, Dryers, Microwaves,
Central Air Conditioners
Repair and Service
Ryszard and Tadeusz Chorostecki
434-4733 or 681-8231



dr dr Mira i Marek Gąsiorowscy
zapraszają do swego gabinetu
Pełen zakres zabiegów dentystycznych
dla całej rodziny
280 Wharnclyffe Road S.
London ON N6J 2L5 **519-680-7707**

WOODFIELD AUTOMOTIVE
specjalizuje się w naprawach
samochodów marki Honda i Acura
Matt Wróblewski
technik klasy A
naprawy wszelkich marek i modeli - gwarancja
sprzedaż używanych samochodów
Honda, Acura, Toyota
490 Adelaide St. N.
(przy Dufferin) London **519-438-3232**



➔ Największe bezsprzecznie znaczenie miał on dla naszych gospodarzy Węgrów. Przez dwa lata przygotowywali się doń, poświęcili wiele pracy i ogromne sumy pieniędzy, lecz korzyść propagandowa, jaką stąd odnieśli, wynagrodziła ich zapewne hojnie. Zjednali sobie wszystkich gościnnością, dobrą organizacją, kulturą. Zdumiewali jednolitem nastawieniem społeczeństwa. Jakgdyby pod nakazem przemożnego hasła, każdy Węgier poczynając od ministra lub profesora uniwersytetu, a kończąc na kelnerze w restauracji, motorniczym w tramwaju, w rozmowie z cudzoziemcem harcerzem zapytywał nieodmiennie, czy przybyły gość jest zadowolony, czy nie czuje jakich braków, czy zna dzieje Węgrów, ich przeszłość, ich zabytki i ich położenie dzisiejsze?

Co zdobyli polscy harcerze?
A my? Co przynieśliśmy z Jamboree?

- 1) Przedewszystkiem doniósł fakt wprowadzenia polskiego delegata do Skautowego Męskiego Biura Między-

narodowego, o co, od początku istnienia tegoż Biura, staraliśmy się usilnie a daremnie. W Biurze Żeńskim posiadamy od dawna naszą przedstawicielkę: Olę Małkowską, w męskim nie mieliśmy dotychczas. Delegatem został dh. Strumiło, jeden z najstarszych i najzasłużeńszych polskich harcerzy.

- 2) Niemniej ważnem było wprowadzenie języka polskiego na arenę międzynarodową. Po raz pierwszy w historii mowa słowiańska została uznana za równą przywykłym do swej przewagi językom Zachodu, i tą mową była mowa polska. Z tego, od tak dawna należnego nam stanowiska, już się nie cofniemy.
- 3) Mający się odbyć za dwa lata Zlot Skautów Słowiańskich odbędzie się w Polsce.
- 4) Wymową nie słów pisanych, cyfr statystycznych, lub ulotek propagandowych, lecz realnym argumentem pierwszorzędnej organizacji, zbiorowego czynu, sprawności, liczby i postawy naszej młodzieży, stwierdził raz jeszcze, że jesteśmy wielkim narodem i potężnym państwem. Nieznani zgoła na międzynarodowym terenie harcerskim jeszcze przed kilkunastu laty, staliśmy się obecnie w wielu rzeczach mistrzami. Stwierdził to zresztą sam Baden Powell, mówiąc: "Jesteście nieznani w obozownictwie, w pokazach zbiorowych i tańcach, które już inni naśladują... Teraz dotoczyły się szybowce, którymi posługujecie się doprawdy bezkonkurencyjnie. Mam nadzieję, że zebrana tu młodzież nauczy się wiele od was..."

Tak, bilans polskiego udziału w Jamboree jest dla nas bardzo pomyślny. Warto jednak zaznaczyć, że stał się takim nie na podstawie "szczęśliwego trafu", lub sam przez się. Był on naturalnym wynikiem dużego zbiorowego wysiłku i – powiedzmy krótko – rzetelnej pracy wszystkich uczestników wycieczki. Praca to była ciężka, odpowiedzialna, ciągła i srodze byłby w błędzie ten, kto by sobie wyobrażał, że szczęśliwcy, co pojechali do Gödöllő, zwiedzili Węgry lub grzali się na słońcu, zając się beztrudnie papryką i brzoskwiniami! Dalecy od tego, niejednokrotnie nie mieli czasu, aby jeść wogóle. Od obowiązku tej pracy jednak nikt się nie wyłamał, nikt nie uchylił, i dzięki temu rezultat przyniósł społeczeństwu zaszczyt. □

Artykuł pochodzi z pisma Nowiny Codzienne. Rok 23, nr 183. (Piątek, 25 sierpnia 1933 r.). Skan w witrynie Śląskiej Biblioteki Cyfrowej – www.sbc.org.pl

W przedruku staraliśmy być wierni oryginałowi, ale nie wszystko można było odczytać – stąd brak kilku słów. (jip)



Preferred Realty Inc.
Brokerage

STAN KOZA

P. Eng., Broker

Telefon: 519-495-2044

E-mail: StanleyKoza@gmail.com

www.StanKoza.com

Zmiany na rynku nieruchomości następują bardzo szybko

- Jak recesja i rosnące oprocentowanie kredytów wpływają na wartość domu i nieruchomości inwestycyjnych?
- Kiedy jest dobra pora na zakup nieruchomości?
- Jakie zachęty dla nabywców i sprzedających znajdują się w podatkach?

**STAN JEST EKSPERTEM BUDOWLANYM
Z ŁATWOŚCIĄ ZNAJDZIE ODPOWIEDNI DOM**

- Ekspert w negocjacjach związanych z kupnem i sprzedażą nieruchomości
- Ponad 30 lat doświadczenia w kupnie i sprzedaży nieruchomości w London

RYSUNEK PAPCIA CHMIELA W KOLEKCJI MUZEUM HISTORII POLSKI!

7 czerwca 2023 r. sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Wojciech Kolarski w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy przekazał do zbiorów Muzeum Historii Polski rysunek autorstwa Papcia Chmiela – Henryka Jerzego Chmielewskiego. W uroczystości wziął udział dyrektor Muzeum Historii Polski Robert Kostro.

Henryk Jerzy Chmielewski, znany milionom Polaków jako Papcio Chmiel, był wybitnym rysownikiem, który zdobył sławę jako autor serii komiksów "Tytus, Romek i A'Tomek".

W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy chciałbym przekazać ten rysunek, który został wykonany w jednej z sal Pałacu Prezydenckiego. Jest on dowodem na to, jak Polacy świętowali stulecie odzyskania niepodległości, ale też jest świadectwem historii Rzeczypospolitej – naszych najnowszych dziejów – podkreślił podczas uroczystości Wojciech Kolarski.

Seria opowiadała o przygodach dwójki chłopców, którzy wciągnęli do harcerstwa szympansa Tytusa z zamiarem uczłowieczenia go. Barwne przygody trzech urwisów ukazywały się od połowy lat 50. w prasie młodzieżowej, a od połowy kolejnej dekady – jako samodzielne wydawnictwa. Seria liczy ponad trzydzieści tomów i dziesięć albumów historycznych.

Jeśli myślimy o tak wspaniałej postaci jak Papcio Chmiel, to to jest właśnie świetny przykład człowieka, który swoim

rysunkiem, swoim dowcipem potrafił trafiać do dzieci. Oprócz tego, że był świetny estetycznie, zawsze miał jakieś przesłanie, jakąś historię do opowiedzenia, czy anegdoty historyczne. To był naprawdę wspaniały człowiek, na którego komiksach wychowały się całe pokolenia. Bardzo się cieszę z tego, że ten piękny rysunek trafi do naszej kolekcji – zaznaczył Robert Kostro.

W uroczystości wzięli udział córka i syn Papcia Chmiela – Monique Lehman i Artur Bartłomiej Chmielewski.

Nazywano mnie w szkole "Syncio Chmiel", bo jestem synem Papcia Chmiela. W imieniu Syncia Chmiela chciałem bardzo podziękować wszystkim. Tata chciał dożyć 100 lat, dożył 98, ale widzę, że ciągle żyje tutaj, w polskich domach – powiedział podczas uroczystości Artur Bartłomiej Chmielewski.



Papcio Chmiel był nie tylko rysownikiem, ale również człowiekiem głęboko oddanym edukacji młodszych pokoleń, w tym wychowaniu obywatelskiemu i patriotycznemu. Jego pełne humoru utwory kształtowały w młodych czytelnikach ciekawość świata, postawy altruistyczne oraz gotowość do poświęceń na rzecz wspólnoty. Chmielewski był jednym z pokolenia Kolumbów: w marcu 1943 r. został żołnierzem Armii Krajowej ps. "Jupiter", w sierpniu 1944 r. wziął udział w Powstaniu Warszawskim.

Twórczość Chmielewskiego wielokrotnie nagradzano. Uhonorowano go m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, a także Orderem Uśmiechu i Złotym Medalem "Zasłużony Kulturze Gloria Artis".

Źródło: Materiały prasowe Muzeum Historii Polski (tekst i rysunek).

Z BIBLIOTECZNEJ PÓŁKI

CZYTAMY W OJCZYSTYM JĘZYKU!

*Człowiek potrzebuje do życia ogrodów i bibliotek.
Si hortum in bibliotheca habes, deerit nihil.*

Marek Tulliusz Ciceron

KRYSTYNA STALMACH W lecie zazwyczaj czytamy lekkie książki. Ja również sięgnęłam po lekturę lżejszego kalibru – cztery powieści z serii "Duchy minionych lat" Joanny Jax (właściwie Joanny Jakubczak): "Wiosenne przebudzenie", "Letnie przesilenie", "Jesienne pożegnanie", "Zimowy sen". Uważni czytelnicy "Z bibliotecznej półki" pewnie skojarzą autorkę z tytułem "Córka fatszerza", który omawiałam kilka miesięcy temu. O tej książce pisałam w samych superlatywach, bo naprawdę historia Judith, młodej Żydówki, której udało się przetrwać wojnę dzięki fatszowaniu siedemnastowiecznych obrazów, szczerze mnie zachwyciła.

Niestety, nie mogę tego samego napisać o powyższej serii. Moje niezbyt entuzjastyczne przyjęcie "Duchów minionych lat" może wynikać z tego, że chociaż cykl ten stanowi odrębną całość, to w jakimś stopniu jest kontynuacją innej sagi – "Zemsty i przebaczenia" – a ja nie mam cierpliwości, aby jednym ciągiem czytać książki tej samej pisarki.

Tło polityczne, historyczne, społeczne lat 70. i początku lat 80. odtworzone jest bez zarzutu. Pani Jax umieszcza bohaterów w realiach PRL-u: budowa Huty Katowice, otwarcie się na Zachód, powstanie KOR-u i Solidarności, strajki, trudności w zaopatrzeniu, reglamentacja, kolejki, kartki... W tle mamy również wydarzenia, którymi żył wtedy świat: zamach terrorystyczny podczas olimpiady w Monachium, krwawa niedziela w Irlandii, wojna izraelsko-arabska, wybór Polaka na papieża, okupacja radziecka w Afganistanie, stan wojenny w Polsce. Czytając "Wiosenne przebudzenie" ➡

➡ miałam wrażenie, że bohaterowie są nakreśleni zbyt powierzchownie, zbyt grubą kreską, bez głębi i niuansów. Wielość wątków w pierwszym tomie i duża liczba postaci trochę mnie zniechęciły. Na szczęście od drugiego tomu akcja mocno przyspieszyła i w końcu mnie wciągnęła. Dopiero na początku czwartej części ("Zimowy sen") autorka zamieściła mocno rozbudowane drzewa genealogiczne poszczególnych rodów, co bardzo pomogło mi w zrozumieniu zawitych relacji rodzinnych. Jak dla mnie, to trochę za późno...

Tak, tak, zdaję sobie sprawę, że pełna struktura koligacji mogłaby zdradzić akcję (kto z kim itp.), lecz można było temu zaradzić, wprowadzając spis osób na początku każdej części. Muszę przyznać, że po przebrnięciu przez tom pierwszy ("Wiosenne przebudzenie"), lektura następnych dostarczyła sporo przyjemności. Szczegóły i szczegóły życia codziennego z tego okresu bardzo wiernie oddają nastrój, jaki panował w różnych grupach społecznych (inteligencja, nomenklatura partyjna, wojsko, milicja, środowisko dziennikarskie, młodzież studencka). Pomimo kilku krytycznych uwag zachęcam do sięgnięcia po tę sagę, bo jako wakacyjna lektura w moim przypadku się sprawdziła.

Cztery tomy serii znajdziemy na półkach Londońskiej Biblioteki Centralnej i w Mallroad – filii bibliotecznej w Sarni.

Bardzo lubię czytać biografie. Ostatnio udało mi się zamówić dla lambtońskiej biblioteki książkę Magdy Jaros "Ty pieronie" – o wspaniałym aktorze Franciszku Pieczce.

Wszyscy znamy go z kultowych seriali – jako Gustlika Jelenia w "Czterech pancernych" czy Stacha Japycza w serialu "Ranczo", gdzie z taweczki pod sklepem pani Krysi komentuje wilkowyjskie wydarzenia. Kino wa publiczność pokochała go za role w superprodukcjach (Potop, Perta w koronie, Chłopi, Noce i dnie, Ziemia obiecana, Quo Vadis), a publiczność teatralna chodziła

oglądać go w spektaklach w nowohuckim Teatrze Ludowym, a później w warszawskim Teatrze Powszechnym. Pokolenia słuchaczy audycji radiowej "W Jeziorach" znają jego charakterystyczny tembr głosu, gdyż przez lata występował jako Wojciech Pawlacz w tej radiopowieści. Wcielił się w ponad 500 postaci, pracował z wielkimi teatralnymi i filmowymi reżyserami. Był również obecny w filmach awangardowych, takich jak: "Matka Joanna od Aniołów", "Rękopis znaleziony w Saragossie", "Jańcio Wodnik", "Żywot Mateusza", "Austeria"... To specjalnie dla Pieczki napisano rolę odmienca (Jańcia Wodnika) i ten film Jana Jakuba Kolskiego zdobył wiele nagród na festiwalach filmowych.

Franciszek Pieczka nakręcił z tym reżyserem aż dziewięć filmów i stał się symbolem jego kina. Nie zawsze były to role wiodące, czasami grał epizod, ale bez niego nie byłoby poetyckich filmów tego reżysera.

Franciszek Maksymilian Pieczka urodził się 18 stycznia 1928 roku w Godowie na Górnym Śląsku w pobliżu rzeki Olzy i granicy z Czechosłowacją. Kiedy czytałam o jego dzieciństwie i o drobnym przemyśle butów z Czech, przypominałam sobie opowieści mojej teściowej o wyprawach z jej mamą przez wody Olzy do czeskiego Cieszyna i kupowaniu "butków dla dzieci". Dzieciństwo aktora było podobne do dzieciństwa mojej teściowej – dużo biedy, liczne rodzeństwo, etos pracy, wiara i kościół oraz sąsiedzka pomoc. Czytając o związkach Pieczki z rodziną Grodoniów – właścicieli godowskiej karczmy, u których właściwie spędził swoje dzieciństwo, przypominałam sobie pracę, jaką wykonywała w gospodzie państwa Korbasów w Kalembicach młoda Hania Lipa, późniejsza mama mego męża. W trudnych czasach każda pomoc sąsiedzka była bardzo ceniona, a głęboka wiara w śląskich rodzinach, że 'Pon Bóćzek' ma je pod

swoją opieką i nigdy nie opuści, pomagała przetrwać najgorsze czasy.

Niewiele wiemy o życiu osobistym Franciszka Pieczki. Z rzadkich wypowiedzi aktora na tematy osobiste wynika, że całym jego światem była rodzina – żona, dwójka dzieci, wnuki i prawnuki. Śmiałam się z anegdoty dotyczącej żony aktora i nieporozumień językowych. Pani Henryka wystąpiła przez teściową do komórki po pieczki nie wiedziała, że pieczki to są suszone owoce (mój mąż tak nazywa suszone śliwki). Też nie miałam opanowanego śląskiego nazewnictwa potraw i w czasie pierwszej wizyty w domu narzeczonego na pytanie mojej przyszłej teściowej, czy może mnie poczęstować kiszka, odpowiedziałam twierdząco, bo byłam piekielnie głodna i spodziewałam się kaszanki. Jakież było moje zdziwienie, gdy przede mną postawiono... kubek z kwaśnym mlekiem!

Autorka biografii Franciszka Pieczki skupia się przede wszystkim na jego pracy zawodowej. Wynikać to może z tego, że bohater książki był bardzo skromnym człowiekiem i cenił sobie prywatność w życiu rodzinnym. Do bliskiego kręgu aktor dopuszczał tylko garstkę osób. Wszyscy rozmówcy, którzy udzielili wywiadu Magdzie Jaros podkreślają, że nie wywyższał się i nie szukał rozgłosu. Bardzo rzadko bywał na bankietach, nic nie "załatwiał", był prawy i uczciwy. Aktorstwa nie uważał za szczytne powołanie, ale traktował je jak ciężką, rzemieślniczą pracę.

Książka ukazuje długą karierę aktora na tle zmieniającej się Polski – od czasów powojennych aż do współczesności.

Franciszek Pieczka w 2017 roku otrzymał najwyższe polskie odznaczenie "Orła Białego". Zmarł w Falenicy 23 września 2022 roku.

Bardzo polecam biografie Franciszka Pieczki "Ty pieronie", która znajduje się na bibliotecznej półce w filii lambtońskiej biblioteki w Point Edward.

Życzę przyjemnej lektury!

Krystyna Stalmach



Prastarą jest myśl wyrugowania siły pociągowej zwierząt przy poruszaniu pojazdów i zastąpienia jej innym bodźcem. Stawny uczony aleksandryjski Heron zajmował się już tym problemem, a w każdej epoce i w każdej cywilizacji spotykamy się ze śladami podobnych usiłowań.

Genjalny Leonardo da Vinci pozostawił nam w spuściźnie parę szkiców, świadczących o tym, iż on także starał się znaleźć rozwiązanie "samochodu". Rozwój samochodu szedł oczywiście w parze z rozwojem silników, dlatego też pierwszym samochodem musiał być samochód parowy. W miarę postępów w budowie maszyn parowych próbowano je zastosować do poruszania wozów.

Jednym z udatniejszych takich wozów był wóz parowy Cugnota, zbudowany do celów wojennych, za inicjatywą ówczesnego francuskiego ministra de Choiseilles (1770 r.). Pierwszy wóz próbny Cugnota mógł poruszać się przez 12-15 minut z szybkością około 4 km na godzinę, po tym czasie musiał stawać, by na nowo wytworzyć potrzebny zasób pary. Wskutek rewolucji nie mógł de Choiseilles wspierać dalej Cugnota, który zmarł w r. 1804, w tym samym roku, w którym dwaj Anglicy Trewithick i Vivian puścili po Londynie pierwszy praktyczny wóz parowy. Z nimi też rozpoczyna się nowy okres rozwoju automobilu. James Watt, wynalazca maszyny parowej, nosił się także z myślą budowy samochodu. Zabrakło mu widocznie jednak pieniędzy lub czasu, gdyż nie szedł do urzeczywistnienia swojego planu. Współcześni konstruktorzy natrafiali na duże trudności z powodu ślizgania się kół, posiadających obręcz żelazne. To

też jeden z nich, David Gordon, zbudował wóz, poruszany w przód nie za pomocą kół, tylko specjalnych ruchomych łap metalowych, podobnych do dzisiejszego wspornika, a mających naśladować działanie nóg końskich. Koła, jakie ten wóz posiadał, służyły tylko do unoszenia wozu.

Wynalazca angielski Gurney wybudował w roku 1826 lokomotywkę, której trzeci model przebywał 22 do 24 km/g. W roku 1831 trzy takie parowe samochody Gurneya pełniły służbę autobusową pomiędzy Gloucester a Cheltenham.

Jak więc widzimy, już wtedy posiadała Anglia ruch samochodowy.

Rozwój kolei, żelaznych i podatek drogowy tamowały jednak coraz bardziej rozwój autobusów, a ostatni cios zadał im "Locomotive Act", rozporządzenie, wydane w roku 1861, uzupełnione drugim z roku 1865. Pierwsze ograniczało szybkość samochodów i kolei do 10 mil angielskich na godz. na szosach i do 5 mil ang. na godz. we wsiach i miastach. Następne zmniejszało szybkość tę do 4 mil/godz. na szosach i do dwu mil/godz. w miastach i wsiach. Oprócz tego przed każdym samochodem parowym musiał iść w odległości co najmniej 60 jardów człowiek dla ostrzegania publiczności i woźniców o zbliżeniu się samochodu.

Od roku 1865 dalszy rozwój samochodu odbywa się we Francji, gdzie wzięto się gorliwie do budowy lokomotyw, a jednocześnie konstruktorzy maszyn parowych stają się pionierami automobilizmu.

Na Wystawie światowej w Paryżu w r. 1867 kilkanaście firm angielskich i francuskich wystawiło samochody parowe, a chociaż potwory te poruszały się bardzo wolno, to jednak zwiastowały już nową erę.

Pierwsze silniki benzynowe budował Lenoir, przeznaczając je do łodzi motorowych. Doszedł on w swoich konstrukcjach do silnika czterocylindrowego 20-konnego. W roku 1863 zbudował pierwszy samochód z silnikiem benzynowym. Silnik tego samochodu miał 1 i 1/2 konia i robił 100 obr./min.

W roku 1885 powstał pierwszy silnik benzynowy z leżącym cylindrem, pomysłu Daimlera, w roku następnym silnik z cylindrem stojącym, a rok jeszcze później dwucylindrowiec. Zaraz potem odkupił licencje tego patentu Daimlera firmy francuskie ➔

CAR SHOW
2ND ANNUAL NILESTOWN CAR SHOW AND REUNION

August 13, 2023

12 Registration
1PM START
2PM CRACOVIA
3-5PM LIVE BAND
4PM AWARD CEREMONY

FREE ENTRY
FREE ENTRY
FREE ENTRY

Cracovia Polish Folk Dance Ensemble

PIEROGIES BEER DONUTS COFFEE

Polish-Canadian Recreation Centre
(Former Nilestown Speedway)
2776 Hamilton Rd. Dorchester

➡ Painhard Levassor i Peugeot. W czasie tym, wielkim pionierem automobilizmu był markiz de Dion Bouton, który założył około 1885 r. firmę De Dion Bouton, budującą samochody i trzykołowce parowe.

Obok Daimlera pionierem był w Niemczech Karol Benz w Mannheimie, który już w roku 1878 odbywał próby swoich silników gazowych.

Samochód przeszedł jeszcze dużo zmian, zanim nabrał dzisiejszym form. Duży rozpęd nadały rozwojowi automobilizmu wyścigi i raidy, a więc wyścigi Paryż-Rouen w roku 1894, Paryż-Bordeaux-Paryż (1.190 km.) w roku 1891 i t. p.

Ilość imprez samochodowych zwiększała się z roku na rok, przyczyniając się do coraz to szerszej popularyzacji automobilizmu. Bez przesady można twierdzić, że sport samochodowy był dla konstruktorów najlepszą szkołą postępu technicznego, że jemu w bardzo wielkim stopniu mamy do zawdzięczenia obecny wysoki poziom automobilizmu.

Źródło:

Rocznik. Informator automobilowo-motocyklowy na 1933-34 rok. Treść Rocznika-Informatora na 1933/34 r. opracowali: pp. inż. J. Erlich, inż. Cz. Kołodziejski, red. T. Qruido-Kozietłkiewicz, M. Krynicki, M. Reczko i K. Stefański.

POLONIA W LONDON

SIERPIEŃ

KOMUNIKATY - ZAPROSZENIA

Oto wydarzenia zgłoszone podczas zebrania międzyorganizacyjnego w styczniu 2023 r. – z uwzględnieniem zmian zgłoszonych redakcji po zebraniu:

13 sierpnia – pielgrzymka do Midland,

13 sierpnia – samochody w Nilestown

(więcej na str. 7),

20 sierpnia – piknik SPK w ośrodku księży michalitów w Melrose,

26-27 sierpnia – święto MB Częstochowskiej i odpust z tej okazji.

JAK KUPOWAŁEM AUTO?

– Auto! – zawołał mój przyjaciel Marjusz Elizeusz Arkturus, gdy zwierzyłem mu się z moich planów. – Auto! Oto pomysł godny uwagi!

I znakomity reporter wyłożył mi zwięźle swe poglądy na temat samochodów:

– Auto – mówił – to nie jest przyjemność, to pozycja społeczna i towarzyska. Gdy masz auto, kokietują cię najpiękniejsze kobiety, choćbyś nawet był brzydszy od stu djabłów razem wziętych. Gdy autem pojedziesz pod zakład krawiecki, w którym się ubierasz, krawiec nie będzie śmiał nawet zapytać cię o zaliczkę, lub o zwrot jakichś dawnych długów. Nawet w "Oazie" podadzą ci na kredyt szampana, chociaż dotąd korzystał z tego przywileju jedynie Wieniawa – Długoszewski. Auto!...

Zamyślił się obaj. Wreszcie przerwałem uroczyste milczenie:

– A więc kupuję auto, ale jakiej marki?

– Rzecz prosta, kupujesz na kredyt. Trzecia część gotówką, reszta weksłami. Co zaś do marki...

Przyjaciel mój wskazał na bar, obok którego przechodziliśmy właśnie.

– Może tu wstąpimy – zaproponował. – Namyślił się przy kieliszku.

Wstąpiliśmy. Kolejka jedna, druga, trzecia i dziewiąta... sałatki, rybki, kawioerek, bo, jak twierdził Arkturus, skoro draby bolszewiki go jedzą, czemu my nie mamy go jeść?

Zapłaciłem oczywiście rachunek, bo przecież to ja kupowałem auto, a Arkturus mi doradzał i tracił czas drogi.

– Mam myśl – zakomunikował mi przy czarnej kawie. – Kup dobrą, czterocylindrową "Alpinę".

Poszliśmy więc obejrzeć wóz, odbyliśmy próbną jazdę i wieczorem znaleźliśmy się znów na Nowym Świecie.

Marjusz trącił mnie w ramię.

– "Okocim". Wstąpimy na chwilę. Pogadamy o tem twojem aucie.

Nie wypadało odmówić. Biedak, cały dzień stracił dla mnie! Wstąpiliśmy.

Kolejka jedna, druga i dziewiąta. Oczywiście koniaczek, sałatki, majonezy, kawioerek. (Jedzą go na Kremlu, czemuż go nie ma jeść porządnym człowiekiem!).

Zapłaciłem naturalnie rachunek. Przy likierze przeglądaliśmy pisma wieczorne.

– A więc mam kupić tę czterocylindrową "Alpinę"? – zapytałem.

– Czy ja wiem... Może... Aczkolwiek... Wszak...

Naraz uderzył ręką w dziennik:

– Oto, czego szukałem: "Zamiast kupować wóz czterocylindrowy, kup sześciocylindrowy za tę samą cenę".

– Bardzo słusznie – zauważyłem. – Co to za firma samochodowa tak się ogłasza?

– "Oranja". Pojedziemy jutro obejrzeć.

Poszliśmy więc, obejrzeli, odbyli próbną jazdę. Wóz był świetny. Byliśmy prawie zdecydowani na "Oranję".

Po południu znaleźliśmy się obok "Cristalu". Marjusz trącił mnie w ramię:

– Wstąpimy? – zapytał.

Biedak, stracił już dwa dni dla mnie. Nie należało odmawiać.

Kolejka jedna, druga i dziesiąta. Koniaczek, majonezy, kawior. (Je go Stalin, czemu my go nie mamy jeść?)

Zapłaciłem naturalnie rachuneczek. Przy likierze przeglądaliśmy miesięcznik automobilowy.

– Więc kupić tę sześciocyndrową "Oranję"...

– I ja tak myślałem! – zawołał Arkturus. – Ale patrz! Oto okazja! "Zamiast kupować sześciocyndrową maszynę, kup za tę samą cenę ośmiocyndrowe auto "Wellington"...

– Wspaniale! – zawołałem. – Jeżeli ośmiocyndrowe auto można kupić za tę samą cenę, co sześciocyndrowe – [to] auto ośmiocyndrowe kosztuje tyle, co auto o czterech cylindrach.

– Tak, i masz dwa razy więcej cylindrów! – zauważył inteligentnie Arkturus.

Na następny dzień obejrzelismy ośmiocyndrowego "Wellingtona". Odbiliśmy próbną jazdę. Wóz był cudowny. Byłem prawie zdecydowany go kupić.

Przechodziliśmy koło wykwintnej restauracji i Arkturus trącił mnie w ramię.

Nie wypadało odmówić. Biedak, już trzy dni dla mnie poświęcił!

Kolejek, korniszonów, majonezów i kawiorów (krasnoarmiejcy go jedzą, a my mamy nie?) było więcej niż poprzednio. Byłem mocno zdecydowany na kupno "Wellingtona". Rachuneczek naturalnie ja płaciłem.

Zabawa była tak dobra, że jacyś dobrzy ludzie odwieźli mnie do domu.

Nazajutrz bolała mnie nieco głowa i leżałem w łóżku. W południe odwiedził mnie Arkturus. W rękę trzymał nowy numer automobilowego pisma.

– Już wiem! – jęknąłem. – Jest do nabycia nowy wóz dziesięciocyndrowy w cenie ośmiocyndrowego. Nie wiem w ogóle, poco robią wozy o mniejszej ilości cylindrów. Kupiłbym chętnie, ale nie mam gotówki...

Arkturus zdziwił się: – Jakże to? Przecież miałeś ją przed kilku dniami?

– Tak, ale widzisz... "Kokos"... Okocim"... "Cristal"... kawior. Gotóweczka poszła. Wstrzymam się z kupnem auta do czasu, kiedy będę mógł nabyć wóz dwudziestocyndrowy w cenie ośmnastocyndrowego, a ponieważ wóz ośmnastocyndrowy kosztuje tyle co wóz szesnasto-

cylindrowy, a wóz szesnastocyndrowy tyle, co... Na Boga, Arkturusie, przynieś mi kilka cytryn...

Marek Romański

Źródło:

Auto Magazyn. Motor i sport. Ilustrowany miesięcznik dla wszystkich. Rok I. Nr 1. Listopad 1929.

Przedruk z zachowaniem pisowni oryginału.

JAK MOŻNA ŁATWO ODRÓŻNIĆ KTÓRY KONIEC KABLA OD AKUMULATORA JEST DODATNI – A KTÓRY UJEMNY?

Jest to bardzo proste. Najzwyczajniejszy sposób polega na użyciu świeżego surowego ziemniaka. Ziemniak należy przekrajać i do wilgotnej powierzchni przekroju przyłożyć obie końcówki kabli. Pod wpływem powstającego zjawiska elektrolizy, ziemniak w miejscu dotknięcia kabla dodatniego (+) zabarwi się na kolor zielony.

Od redakcji:

Źródłem tej porady praktycznej jest Rocznik. Informator automobilowo-motocyklowy... (patrz przypis na str. 8)

Maciek Piekosz

Adwokat & Notariusz

Reprezentuję ofiary wypadków oraz osoby poszkodowane przez firmy ubezpieczeniowe.

Specjalizuję się w:

- Wypadkach samochodowych lub innych środkach transportu
- Odszkodowaniach od ubezpieczycieli
- Odpowiedzialności za niebezpieczne substancje i produkty
- Odszkodowaniach po upadku, poślizgnięciu

Bezpłatne konsultacje. Spotkania w domu. W nagłych wypadkach konsultacje w szpitalu.

Zadzwoń jeszcze dziś

519.660.7718

maciek@siskinds.com

SISKINDS | The law firm

siskinds.com



UWAGA STUDENCI UNIWERSYTETÓW!



Fundacja Dziedzictwa Polskiego
informuje

że studenci szkół wyższych
mogą ubiegać się o przyznanie stypendium
ufundowanego przez Fundację.

Podania o stypendium można składać
w wersji papierowej
za pośrednictwem poczty
lub w wersji elektronicznej.

Szczegóły znajdują się na stronie internetowej
www.phfweb.ca

Termin składania podań
upływa z dniem **31 października 2023 r.**

W razie pytań prosimy o kontakt pod adresem
fundacja.phf@gmail.com



Fundusz Wieczysty Milenium Polski Chrześcijańskiej
Canadian Polish Millennium Fund

http://www.millenniumfund.ca/grant_application_individual.htm

Przyznawane są stypendia studenckie,
o które mogą ubiegać się studenci polskiego pochodzenia,
którzy ukończyli pierwszy rok studiów,
studiujący na wyższych uczelniach kanadyjskich.

Obowiązuje wypełnienie (kompletne) formularza.

Termin składania podań mija 15 września

Wszystkie podania oraz kompletnie wypełnione formularze
należy przestać do biura Millenium pocztą zwykłą
nie później niż 15 września.

Podania przesłane przez email nie będą przyjęte.



Sziler Financial Services
Life Insurance

Mortgage Life Insurance
*Disability * Travel * Visitors * Ins.*
*Benefits * RRSP * Education * Plans*

Arleta Sziler (B.Eng)
Licensed Insurance Broker

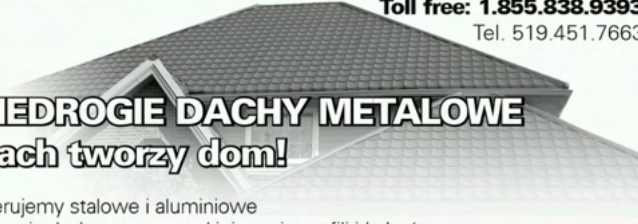
(519) 796-1349 sziler.insurance@gmail.com





www.londonecometal.com

Zadzwoń jeszcze dzisiaj
Toll free: 1.855.838.9393
Tel. 519.451.7663



NIEDROGIE DACHY METALOWE
Dach tworzy dom!

Oferujemy stalowe i aluminiowe
pokrycia dachowe w szerokiej gamie profili i kolorów.

Odwiedź salon z ekspozycją naszych produktów:
531 Shaw Road, Dorchester, Ontario N0L 1G4
Otwarty od poniedziałku do piątku: 8:30 - 16:30



WŁADYSŁAW SYROKOMLA (1823–1862)

SIERPIEŃ

Sierpień wita snopy żyta
Poskładane już w stodole;
Przy piosence idą żeńce
Na pszeniczne idą pole.

Idą w wierze, jak rycerze,
I oblegli złote łąny;
Zetną niwę sierpy krzywe,
Jak tureckie jatagany.

Niwa chrząści, Pan Bóg szczęści,
I robota idzie składnie:
Do wieczora dożyć pora,
Niech ostatnia garść upadnie.

Aż pot leją, pieśni pieją,
I dożęli całą rzeszę;
I do dworu, w zmrok wieczoru,
Z dożynkowym wieńcem śpieszą.

Hejże, panie, miej staranie,
By weseli byli goście!
Lejcie żywo, miód i piwo,
I pszeniczny chleb przynoście.

Spalić wolno beczkę smolną,
Naród boży niech pohasa;
Grajku, bracie! wszak zagracie
Serdecznego obertasa?



Rada pani, lepiej dla niej,
Gdy z kmiotkami radość dzieli:
Niż z utratą spędzić lato
W zagranicznej gdzieś kąpieli.

Lepiej z nami, niż z Niemcami,
Polki miejsce – Polska chatka
Ziemia włoska, to nie wioska
Tameś obca – a tu matka.

Rzuć te błyski, strój paryski,
Patrz na ubiór tej dziewczicy –
Jak uroczy, wśród warkoczy
Wieniec z kwiatków i pszenicy.

Weź do głowy ktoś zbożowy,
Z wieśniakami spleć się ściślej;
A na twarzy, Bóg rozżarzy,
Jak pszenica złote myśli.

Pełną dłonią, niech się ronia
Na te chatki, co dziś w biedzie;
Siewca sieje swe nadzieje,
Grunt ojczysty nie zawiedzie.

Myśl niebieską zlawszy łąką
Na ofiarę nieść kościelną, –
Jak lud z wioski święci kłосki
Na Najświętszą Pannę zielną.

Wielkie święto! zboże zżęto,
Deszczem Sierpień chleb przysparza,
Z chmurki sptywa łąka pocziwa,
Jak łąka Polki u ołtarza.

PROTEZY DENTYSTYCZNE

przystępne ceny, dogodne warunki płatności

protezy dentystyczne każdego rodzaju
relines • poprawki i naprawy • bezpłatna konsultacja

MARIAN WÓJCICKI, DD (ret.)
MIKE V. Pisek, DD

236 Oxford St. W.
London
519-672-7580

1489 Dundas St. E.
London
519-453-6520



MEDCEN PHARMASAVE

519-672-1337

339 Wellington Road South (przy Baseline)

Bob O'Hara B.Sc. Pharm.
zaprasza do korzystania z usług

Okazując niniejsze ogłoszenie uzyskają Państwo
2 dolary zniżki przy zakupach*

* Oferta ważna do 31 sierpnia 2023 r.; nie dotyczy lekarstw na receptę; jedna zniżka przy zakupie; minimalna kwota zakupu - 5 dolarów

Pół żartem, pół serio...

NIEWIDZIALNY WRÓG

Nie jest to złote runo z grona owiec
Ale bakcyl okrutny – złocisty gronkowiec
Ślepcem jest ten, kto z niego szydzi
Tylko dlatego, że go na oczy nie widzi

Podobnie groźny jest z laseczek jad
Którego boi się chorób świadomy świat
Groźny nie tylko dla chłopca i mężczyzny
Tęzec, który wcale nie daje tęczy

Uniknąć ich – daremny trud
Gdy w piaskownicy brudu w bród
Mają przy tym paskudną naturę
Gdyż lubią zakażać ludziom za skórę

Bakterie, bakcyle to nieznosne licha
A ich strategia jest niezwykle cicha
Nim zauważysz – już infekcja się wda
Więc walka z nimi niemal zawsze trwa

Świat walczy z nimi już od wielu wieków
Lekarze mają moc skutecznych leków
Wynaleziono na nie przeróżne metody
Wiemy, że boją się mydła i wody

Więc na bakterie [zło takie?] – najlepsza higiena
To metoda jedyna, bo powiem wam szczerze
Że inaczej – zaraza, choroba, gangrena
A potem – chyba tylko odmawiać pacierze

MEDYKamenT Ż

Strony Internetowe

projektowanie – tworzenie – pozycjonowanie
znaki – grafika – fotografia

W NAJLEPSZYM ŚWIETLE – Z NAJLEPSZEJ STRONY

Obejrzyj nasze portfolio na <https://digibee.net>
Mówimy po polsku – tel. 519-685-3904



Warto tu zaglądnąć

skaner.net

1290 Trafalgar St., London

Tel. 519-659-9797

Fax 519-659-2729



bezkonkurencyjne wędliny
artykuły delikatesowe z Europy
największy wybór produktów prosto z Polski

Niskie ceny - zawsze miła obsługa
Promocyjne ceny wybranych artykułów!

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku w godz 9.00 - 21.00
w soboty 9.00 - 18.00 i w niedziele 10.00 - 17.00